

## Czy za paliwo zapłacimy 6 zł? Teraz to nie grozi

**RYNEK** || Ceny paliw na polskich stacjach nie należą do najniższych. Według analityków nie mamy się co spodziewać poprawy, choć na razie nie grozi nam przekroczenie bariery 6 złotych za litr. Jedno jest pewne, że ceny wakacyjnych wypraw będą wyższe.

**P**olacy ruszają na urlopy. Nierzadko samochodem. Tyle że robi się to coraz kosztowniejsze. Dochodzą nowe podatki dla kierowców, a paliwo do tanich nie należy.

W przypadku benzyny Pb95 w tym tygodniu na stacjach płacimy średnio 5,04 zł/l, identyczna ilość oleju napędowego kosztuje nas 4,99 zł, a za LPG od dwóch tygodni płaci się średnio 2,12 zł/l. W drugim tygodniu lipca średnia krajowa cena popularnej benzyny 95 powinna mieścić w przedziale 5,03-5,14 zł za litr, a kierowcy aut z silnikami wysokoprężnymi mogą spodziewać się cen w przedziale 4,99-5,12 zł.

Analitycy portalu e-petrol.pl przewidują, że lipcowe tankowanie będzie kosztowało niestety coraz więcej. Jak czytamy w komentarzu Gabrieli Kozan i dr. Jakuba Boguckiego:

„Ceny paliw w sprzedaży hurtowej są wysokie, szczególnie jeśli porównamy je do poziomów sprzed roku, kiedy za benzyny płacono w rafineriach ok. 600 zł mniej, a za olej napędowy blisko 700 zł mniej”.

W swojej analizie nie ukrywają, że sytuacja międzynarodowa nie daje nawet cienia szansy na to, że w tym roku możemy mieć do czynienia



W drugiej połowie roku czeka nas obniżka, ale to nic pewnego - mówią eksperci

z jakąś gwałtowną przeceną na rynku ropy i paliw, ale w najbliższych dniach w Orlenie i Lotosie ceny mogą się zatrzymać.

— Jeśli chodzi o sytuację międzynarodową, to relacje USA z Iranem są tylko uproszczeniem całego zjawiska — mówi dr Jakub Bo-

gucki, analityk rynku paliw e-petrol.pl. — Czynnikiem jest dużo więcej. Groźba sankcji ze strony USA to w zasadzie główny czynnik, ale druga rzecz, to zniknięcie z globalnej puli eksporterów takich krajów, jak Libia czy Wenezuela ze względu na ich problemy wewnętrzne. To, co

dzieje się na rynku polskim, to tylko pokłosie stanu międzynarodowego. Czynników wewnętrznych wpływających na wzrost cen mimo wszystko aż tak dużo nas nie ma. Wiadomo, że jeśli rośnie cena, to rosną też ceny hurtowe i marża na stacjach. Ale właściciele nie są wcale entuzjastami



Są pewne przesłanki, że w drugiej połowie roku czeka nas obniżka, ale to nic pewnego.

Podwyżki cen paliw to też konsekwencje ekonomiczne. Dla Europy wzrost cen ropy oznacza stratę w wysokości ok. 0,5 proc.

podnoszenia cen na stacjach — przekonuje. — Wysoka cena nie oznacza dla nich wcale wysokiej marży. Przeciwnie, muszą nadganiać to, że tak szybko drożeje hurt. To podstawowy problem ostatnich miesięcy.

Czy grozi nam zatem kolejna bariera? Sześć złotych za litr?

— Do tego mamy jeszcze kawałek drogi — uspokaja dr Bogucki. — Będziemy się poruszać raczej w granicy tych 5 zł, jeśli chodzi nawet o najbliższe miesiące. 6 zł to już najczarniejsze sny. Pojedyncze stacje, co prawda mogą się zbliżać do tej kwoty, ale sądzę, że jest ich bardzo mało.

W takim razie kiedy będzie taniej? — dopytujemy.

— Wiele zależy od sytuacji podaźowej na rynku. Czy OPEC i Amerykanie będą produkować i wysłać więcej na rynek czy nie. Jeśli dojdzie do obniżki, to nie wcześniej niż pod koniec roku — prognozuje dr Bogucki. — Niestety jest to uzależnione od sytuacji na rynku międzynarodowym. Sankcje nałożone na Iran będą przetrwane przez rynek kolejny raz. Są co prawda pewne przesłanki, że w drugiej połowie roku czeka nas obniżka, ale to nic pewnego.

Podwyżki cen paliw to też konsekwencje ekonomiczne. Dla Europy wzrost cen ropy oznacza stratę w wysokości ok. 0,5 proc. PKB rocznie, a dla krajów azjatyckich takich jak Chiny czy Indie jeszcze więcej. Podrożeje też żywność, bo rosną ceny jej przewożenia.

PAWEŁ JASZCZANIN

p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

## Ponad 20 osób utonęło w tym roku w naszym regionie

**Region** || Tragiczny bilans wypoczynku nad warmińsko-mazurskimi wodami. W ostatnich miesiącach utonęło aż 12 osób. Najczęstszą przyczyną jest brawura. MSWiA i WOPR apelują o przestrzeganie zasad bezpieczeństwa.

**S**tatystyki utonięć w województwie warmińsko-mazurskim są ponure. Jak informuje Rafał Jackowski, rzecznik prasowy KWP w Olsztynie, od początku sezonu wodnego, czyli od 27 do 11 lipca utonęło w w naszych wodach 12 osób.

Problem tragicznych finałów zabaw i wypoczynków nad wodnymi nie jest jednak wyłącznie sezonowy. Dowodem statystyki. Od 1 stycznia do 27 maja tego roku policja

zanotowała aż dziewięć przypadków utonięć. W ubiegłym roku policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie zanotowali aż 51 zgonów nad wodą, w tym 17 w analogicznym okresie sezonu letniego.

Niezmiennie do najczęstszych przyczyn utonięć należy brawura i przecenianie swoich sił oraz umiejętności pływackich. To, często w połączeniu z alkoholem, doprowadza do nieszczęśliwych wypadków



Fot. archiwum GO

podczas odpoczynku nad wodą. Od 1 kwietnia w całym kraju życie straciło już 171 osób. Ostatni weekend był pod tym względem najtragiczniejszy. W sobotę i niedzielę utonęło aż 12 osób. W poniedziałek kolejne trzy — czytamy w oficjalnym piśmie MSWiA.

Sławomir Gicewicz, szef olsztyńskiego WOPR-u, podkreśla, że przypadki utonięć dotyczą nie tylko turystów i plażowiczów. Często swo-

je siły przeceniają również wędkarze i osoby pływające w nocy, kiedy widoczność jest bardzo ograniczona. Poza alkoholem za przyczynę wypadków uważa także jedzenie. Pływanie po posiłku sprawia, że jesteśmy nie tylko ociężali, ale niejednokrotnie krztusimy się treścią pokarmową. Ważne jest też to, żeby nie wchodzić do wody bezpośrednio po opalaniu, bo może to doprowadzić do udaru.